

♣p-equiv="Content-Type" content="text/html; charset=windows-1250">

Jaki system do nauki, czyli artykuł z odrzutu

Redaktor naczelny Świata Brydża, pan Władysław Izdebski zaproponował napisanie dla ŚB artykułu, który mógłby wskazać wspólne kierunki w nauczaniu brydża - niezależnie od preferowanego systemu licytacyjnego (Wspólnego Języka, czy też Strefy). Przystąpiłem na tę propozycję i po przemyśleniach spłodziłem artykuł następujący:

Jaki system - do nauki?

♣Od czasu do czasu na łamach polskich brydżowych miesięczników powraca problem: "Jaki system?" Zastanawiamy się, jaki system lepiej sprawdza się w walce na wysokim poziomie, a jaki w nauce brydża dla początkujących. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy nad czym dyskutować, bo w Polsce popularne są dwa systemy licytacyjne: oparty na trójznacznym treflu Wspólny Język i oparty na dwuznacznym treflu system zwany Strefą lub Naszym Systemem. (W innych nacjach brydżowych sytuacja jest mniej ciekawa, gdyż najczęściej obowiązuje jeden paradygmat brydżowy i nie ma, o co się spierać). W dyskusjach nie powinniśmy jednak zapominać, że nasze dwa systemy nie są jedynymi na świecie i powinniśmy brać pod uwagę inne podejścia. Spróbujmy krótko scharakteryzować najbardziej popularne obecnie systemy, wskazując ich najbardziej ewidentne wady i zalety. Przeglądu dokonajmy od systemów najbardziej naturalnych do najbardziej sztucznych.

Najbardziej naturalnym systemem z "obecnie panujących" jest chyba Acol. System ten generalnie zaleca otwieranie licytacji w najdłuższy kolor (czyli z układem 4-3-3-3 otwiera się 1♠). Bardziej "nowoczesne" odmiany tego systemu wymagają, by otwarcie 1♠ przyrzekało pięć kart. Inne "odnogi" systemu polecają pokazywanie na otwarciu starszych czwórek, nawet w przypadku posiadania młodszych piątek. Oczywiście zaletą takiego sposobu licytacji jest szybkie znajdowanie fitów 4 do 4 - szczególnie w kolorach starszych - co jest istotne w licytacji dwustronnej. Inną zaletą jest podniesienie szczebla licytacji (w stosunku do systemów, w których otwarcia 1♥ i 1♠ przyrzekają pięć kart), co utrudnia licytację przeciwnikom (znacznie łatwiej licytuje się po otwarciu przeciwników 1♣ lub 1♦ niż po 1♥ i 1♠). Oczywiście wadą z kolei jest znaczny brak precyzji i to zarówno w aspekcie siły i układu. Generalnie można to ująć tak: im system bardziej agresywny, tym jest mniej dokładny. Najlepiej to zobrazuje przykład autentycznej licytacji braci Hacke♣ów (grali akurat na mnie), którzy bezwzględnie preferują styl: starszy kolor z czwórki:

	W		E
	♠Dxxx		♠Ax
	♥Wx		♥K10xxx
	♦AKDWxx		♦xx
	♣10		♣W9xx

	W	N	E	S
	1♠	pas	1BA	pas
	2♦	pas	2♠	pas
	pas	pas		

Wynik: bez trzech po partii (lewka puszczone). Nie komentuję licytacji, bo wiem tyle, co Czytelnik. System tego typu bazuje na założeniu, że błędy przeciwników wymuszone agresywnością zrównoważą straty wynikające z braku precyzji (zarówno w sferze siły, jak i układu).

Filozofia taka nie przemawia do wyobraźni brydżystów francuskich i amerykańskich, którzy wolą brydża bardziej uporządkowanego. W tych krajach systemy oparte są na zasadzie "lepszy młodszy". Sprowadza się to do otwierania w kolory starsze tylko w przypadku posiadania co najmniej pięciu kart w licytowanym kolorze. Natomiast otwarcie w kolor młodszy niesie niewiele informacji - przyrzeka bowiem zaledwie trzy karty w licytowanym kolorze. W stylu francuskim z dwoma kolorami młodszymi równej długości (trzy lub cztery) otwiera się licytację odzywką 1♣, Amerykanie wolą w takim wypadku mieć możliwość wybrania koloru.

Polskie systemy licytacyjne poszły jeszcze dalej w identyfikowaniu kolorów pięciokartowych na otwarciu licytacji. W systemie Strefa (czy też jak kto woli w Naszym Systemie, choć ta druga nazwa wydaje mi się nietrafna, bo nie niesie żadnej informacji) również otwarcie 1♦ przyrzeka zazwyczaj co najmniej pięć kart. "Zazwyczaj" oznacza nie zawsze (ze specjalnymi układami otwiera się 1♦ z czwórki, choć muszę przyznać, że moim zdaniem lepiej grać jednoznacznie, na przykład otwierać 1♦ zawsze z piątki - zarówno w Strefie, jak i we Wspólnym Języku). Kosztem jest zniesienie naturalnego odcienia otwarcia 1♣, który w systemie Strefa przyrzeka co najmniej dwie karty (nawet mogą to być dwie blotki).

Podobne podejście, jeśli chodzi o otwarcia 1♦, 1♥, 1♠ prezentuje Wspólny Język. We Wspólnym Języku oczywiście siła tych otwarć limitowana jest silnym wariantem odzywki 1♣. Wydaje się, że w porównaniu do systemu francuskiego polskie systemy są odrobinę bardziej agresywne dzięki naturalnemu otwarciu 1♦ (szybciej można złapać fit w karach i zablokować przeciwnika). W stosunku do standardu francuskiego polskie systemy są bardziej precyzyjne, jeśli chodzi o bilansowanie. Dotyczy to szczególnie silnych kart zrównoważonych, które w obu polskich systemach realizowane są przy pomocy otwarcia 1♣. Ponadto sztuczny rebid otwierającego 2BA w systemie Strefa (po otwarciu 1♦, 1♥ lub 1♠ i odpowiedzi), oznaczający bardzo silną kartę na układzie, który nie musi być zrównoważony, ułatwia robienie bilansu. Oczywiście kosztem jest dalsze usztywnienie systemu.

W stosunku do Strefy Wspólny Język wnosi dodatkową sztuczność w postaci silnego wariantu otwarcia 1♣ na układzie niezrównoważonym. Jest ono w zasadzie równoważne ustaleniu ze Strefy o rebidzie 2BA. Przewagą rozwiązania ze Strefy jest szybsze pokazanie najdłuższego koloru, co może być szczególnie istotne w licytacji dwustronnej. Przewagą rozwiązania ze Wspólnego Języka jest możliwość wyciągnięcia informacji o słabszej ręce (po otwarciu 1♣ słabsza ręka ma więcej przestrzeni na pokazanie swoich walorów niż po otwarciu 1♥ lub 1♠), a ponadto złapanie bilansu na dograną, gdy punkty rozłożone są bardzo nierównomiernie (np. 21 do 4). Istotną wadą otwarcia częstej sekwencji WJ-a: 1♣ i odpowiedź 1♦ jest mała agresywność takiej licytacji - obaj przeciwnicy mają przestrzeń by się pochwalić swoimi walorami.

Ogólnie rzecz biorąc wydaje mi się, że polskie systemy bardziej nastawione są na precyzję licytacji niż na przeszkadzanie przeciwnikom. Wynika to być może z wysokiego poziomu technicznego polskich brydżystów. Wierzmy, że przeciwników ogramy lepszą techniką i nie musimy ryzykować w licytacji.

Systemem najbardziej precyzyjnym, jeśli chodzi o bilans jest (jak sama nazwa wskazuje) Precision (i inne systemy oparte na silnym treflu). Takie systemy mają do dziś wielu zwolenników (np. Meckstroth - Rodwell grają silnym treflem) i nic dziwnego. W licytacji jednostronnej systemy oparte na silnym treflu sprawdzają się najlepiej. Na własnej skórze doświadczyłem wielokrotnie, że jeśli przeciwnicy grają silnym treflem i przychodzi karta z otwarcia 1♣, a licytacja jest jednostronna, to przeciwnicy są w stanie wykrzesać wszystko, co się da z ręki słabszej i zaproponować kontrakt w oparciu o większą ilość informacji.

Oczywiście sytuacja zmienia się diametralnie, gdy obrońcy wchodzą do licytacji. Wtedy strona otwierająca łatwo może wpaść w kłopoty. Właśnie wprowadzenie systemów kontrakcji (np. wejścia "dzikim pikiem", czyli odzywki 1♠ po otwarciu 1♣ o nieokreślonym znaczeniu), spowodował spadek popularności systemów silnotreflowych na początku lat osiemdziesiątych.

Spróbujmy uszeregować wymienione systemy w oparciu o kilka kryteriów.

Naturalność (od najbardziej naturalnego)

1. Acol
2. Lepszy młodszy
3. Strefa
4. Wspólny Język
5. Precision

Agresywność w licytacji dwustronnej (od najbardziej agresywnego)

1. Acol
2. Strefa
3. Lepszy młodszy
4. Wspólny Język
5. Precision

Odporność na interwencję przeciwników (od najmniej odpornego)

1. Acol
2. Lepszy młodszy
3. Strefa
4. Wspólny Język
5. Precision

Precyzyjność bilansu (od najbardziej precyzyjnego)

1. Precision
2. Wspólny Język
3. Strefa

4. Lepszy młodszy

5. Acol

Ręce nierównomierne w licytacji jednostronnej (od najlepszego)

1. Precision

2. Wspólny Język

3. Strefa

4. Lepszy młodszy

5. Acol

Po takim zestawieniu wróćmy do postawionego w temacie pytania: Jaki system wybrać do nauki brydża dla początkujących?

Odpowiedź moim zdaniem jest oczywista: ŻADEN! Uczyć początkujących jakiegokolwiek systemu to tak jakby zacząć naukę chemii od wzorów reakcji, czy nauki języka obcego od wzorców gramatyki.

Początkujący gracz powinien znać tylko kilka reguł licytacji typu:

Reguły otwarcia licytacji:

- odzywka 1 w kolor oznacza siłę 12 - 19 punktów i co najmniej cztery karty w licytowanym kolorze
- posiadając dwa kolory równej długości otwieramy kolorem starszym, itp.

Ogólne reguły licytacji:

- w każdym kolejnym okrążeniu staramy się pokazać coś nowego
- gdy tylko stwierdzimy, że nie ma szans na dograną i jesteśmy w stanie zaakceptować ostatnio licytowany kolor jako atutowy, wycofujemy się odzywką pas, itp.

Tego typu reguły propaguję w świeżo wydanym podręczniku "Brydż od początku".

Jest oczywiste, że tak proste reguły nie pozwolą rozwiązać wielu sytuacji. Chodzi o to, aby uczeń sam zauważył, że posiada zbyt ubogi aparat licytacyjny. Oceniam, że do takiego momentu zdolny adept naszej gry dojrzeva co najmniej rok (!) Wtedy dopiero możemy zaproponować coś bardziej zaawansowanego - jakiś konkretny system licytacyjny.

Naturalną kolejną rzeczą nasuwa się więc pytanie: co zaproponować wtedy chętnemu do nauki? Wspólny Język, Strefę, a może coś z zagranicy?

Moim zdaniem odpowiedź na to pytanie jest znowu całkiem prosta: System nie ma znaczenia. Może to być każdy system logicznie spójny (np. dowolny z wymienionych powyżej). Istotna jest forma podania tego

systemu. Musi to być pewna uproszczona wersja, która znowu nie rozwiąże wszystkich problemów, ale posunie adepta wiedzy brydżowej o kolejny krok naprzód. Na łamach "Świata brydża" propagowana jest uproszczona wersja Strefy zwana systemem Zielonym, ja propaguję uproszczoną wersję Wspólnego Języka. Są argumenty za oboma szkołami. Zwolennicy systemu Zielonego przeciwstawiają się sztuczności zawartej w silnym wariacie otwarcia 1♣. Argumentem za Wspólnym Językiem jest to, że w początkowej fazie nauki należy nauczyć prostego bilansowania - a do tego systemy oparte na silnym lub wieloznacznym treflu nadają się lepiej.

Kiedy więc możemy wreszcie naszego ucznia uczyć naszych ulubionych konwencji (choćby takich, jakie zawarte są w książeczce "Wspólny Język 2000")? Odpowiedź jest znowu prosta: Jak najpóźniej - być może najlepiej nigdy. WJ 2000 przeznaczony jest dla brydżystów zaawansowanych, których nie trzeba uczyć - oni się najlepiej nauczą sami.

Czego więc uczyć, jeśli chodzi o licytację? Przede wszystkim myślenia. Zbierania informacji, wyciągania wniosków i podejmowania decyzji - a wszystko na bazie prostych środków. Wydaje mi się, że o tych aspektach licytacji na poziomie niezaawansowanym pisze się niewiele. Tutaj przed nami (pisarzami, nauczycielami) jest pole do popisu.

Dziękuję Ryszardowi Kiełczewskiemu za uwagi do powyższego artykułu.

Z poczuciem spełnionego obowiązku wysłałem artykuł na adres redakcji Świata Brydża. Po tygodniu otrzymałem od pana Władysława Izdebskiego grzeczną informację następującej treści:

Długo nie odpowiadałem w sprawie Twojego artykułu. Chciałem przeczytać go wielokrotnie, w odstępach czasowych, gdyż moje pierwsze wrażenie było negatywne. Otóż ja staram się patrzeć na tekst oczami czytelnika. Ten artykuł wydał mi się mało interesujący dla czytelnika - nic się z niego nie nauczy, nic go nie ubawi. Ale aby nie była to ocena jednostronna, wysłałem artykuł do: W. Siwca, S. Latały, L. Sławinskiego, R. Kiełbasinskiego - opinie ich (może poza Latałą) były takie same jak moje, a nawet ostrzejsze. Dlatego rezygnuję z tego artykułu. Nie gniewaj się!

Oczywiście, że się nie gniewam. Wręcz przeciwnie. Jako członek PZBS cieszę się, że Redaktor Naczelny związkowego pisma stara się patrzeć na tekst oczyma czytelnika i co najważniejsze posiada cenny dar obiektywnej oceny. Z wielką radością przyjmuję też fakt, że artykuły mało interesujące, mało zabawne i niepouczające nie są zamieszczane w naszym piśmie. Jako autor artykułu mam kilka powodów do radości. Po pierwsze przeżyłem nowe doświadczenie: zrezygnowano z mojego artykułu. Dzięki temu mogę zastanowić się głębiej nad swoim warsztatem. Oczywiście szkoda, że tego typu lekcja nastąpiła tak późno - wszak nudzę już brydżowych czytelników blisko dwadzieścia lat, ale jak powiadają: na naukę nigdy za późno. Dodatkowym źródłem satysfakcji może być dla mnie fakt, że pomimo niezobaczenia światła dziennego, mój artykuł miał jednak co najmniej pięciu czytelników. Budujący jest fakt, że Redaktor Naczelny ŚB nie podejmuje decyzji w oparciu tylko o swoje odczucia, ale konsultuje je z gronem ekspertów.

Nie pozostaje mi nic innego, jak mocno popracować nad poprawieniem swojego warsztatu literackiego. Być może kiedyś, w odległej przyszłości, zasłużę sobie na zaszczyt opublikowania artykułu w naszym rodzimym, związkowym piśmie. A na razie zadowolę się publikacjami w Internecie, w "Brydżu" no i może kilkoma angielskojęzycznymi pismami (to niestety jedyny język obcy, w którym władam w stopniu dostatecznym, by móc cokolwiek publikować). ss

Czytelników chętnych do wyrażenia aprobaty dla dbałości Redaktora Naczelnego o wysoki poziom merytoryczny Świata Brydża zachęcam do wyrażania swojej opinii na adres: swiatbrydza@poczta.onet.pl.

Czytelników, którzy chcieliby podzielić się radami, w jaki sposób mógłbym szlifować swoje umiejętności, aby zdobyć uznanie Redakcji ŚB, proszę o listy na adres jassem@amu.edu.pl